

Doceniając zasób własny

Joanna Kobyłt

Wystawa „Zasoby naturalne” prezentuje prace z kolekcji Dolnośląskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w nowych, współczesnych nam kontekstach, prowokując skojarzenia z aktualnymi wydarzeniami. Tytuł ekspozycji odwołuje się do obecnej debaty dotyczącej zarówno kryzysu klimatycznego, jak i powstałego na skutek pandemii koronawirusa lockdownu. Choć oba zjawiska są ze sobą nierozzerwalnie związane, rzadko ich wzajemne uwarunkowanie bywa dostrzegane.

Trwający od kilku lat zwrot ekologiczny w naukach społecznych, ruchach społecznych, ale i w polityce, powstające inicjatywy działające na rzecz zrównoważonego rozwoju można zauważyć także na polu kultury. Potrzeba przepracowania widma nieuchronnej katastrofy klimatycznej jest widoczna w pracach artystek i artystów, programach edukacyjnych i strategiach rozwoju instytucji takich jak galerie czy muzea. Wystawy powstają z ponownie użytych materiałów, minimalizując produkcję odpadów. Twórcy i twórczynie coraz częściej mówią o zaprzestaniu wytwarzania nowych dzieł sztuki, a tym samym zużywaniu energii i środków.

Wrażliwość na środowisko, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, została pobudzona przez nową pandemiczną rzeczywistość. Konieczność pozostania w izolacji i konfrontacji z najbliższym otoczeniem spowodowała przeniesienie uwagi na to, co już posiadane, na to, co pod ręką i w zasięgu wzroku. W jednym z tekstów, ukazujących się w trakcie epidemii, Zbigniew Libera powiedział: „przyszedeł czas, żeby uświadomić sobie, że nawet przez najbliższe 100 lat można by organizować wystawy z dzieł już istniejących, przechowywanych gdzieś w przepastnych magazynach”^{*}.

Pojęcia zasobów naturalnych używa się do określenia bogactw, które istnieją bez ludzkiej aktywności, i jednocześnie wszystkiego tego, co jest przez człowieka wykorzystywane w procesie produkcji i konsumpcji. Dzielimy je na nieodnawialne, takie jak węgiel, ropa, gaz, oraz odnawialne, czyli energię słoneczną, wodę i żywe zasoby przyrody (rośliny, zwierzęta, ekosystemy). O tych ostatnich szczególnie dużo mówi się w kontekście problemów globalnej

^{*} Zbigniew Libera, *Artyści i artystki w czasach zarazy*, <https://magazynsum.pl/artysci-i-artystki-w-czasach-zarazy-zbigniew-libera>, dostęp: 8.09.2020.

gospodarki i zbliżającego się końca „epoki paliw kopalnych”. Wszystkie są jednakowo ważne dla nas jako mieszkańców planety, dlatego łatwo pomyśleć o zasobach jako o dobru wspólnym. Gdy jednak przyjrzeć się wnikliwym okiem, można dostrzec wyraźne granice własności, które układają się w kształty koncernów i spółek. Inaczej jest z zasobami muzeów publicznych – kolekcjami budowanymi latami i z mozołem. Choć należą do władz regionalnych lub państwowych, ich właścicielami są przede wszystkim podatnicy, społeczności lokalne i mieszkańcy miast.

Narracja wystawy ukazuje kwestię zasobów i ich własności w zupełnie innym świetle, korzystając z pęknięć, jakie uwidoczniała przymusowa izolacja. Zatrzymanie hiperkonsumpcyjnej gospodarki wzrostu wymusiło konieczność weryfikacji tego, co ważne dla pojedynczych jednostek i całych społeczeństw. Zwrot, jaki dokonał się ku zasobom naturalnym i kulturowym, można określić jako etyczny. Zainteresowanie padło już nie tylko na to, co można wyeksploatować, ale także to, z czym można obcować i koegzystować, dając coś w zamian. Wybór kuratorski prac z kolekcji Dolnośląskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych zwraca uwagę na ważne pokłady naturalne i zasoby wspólne kultury, ale także na pozostające w ukryciu zasoby osobiste, pozornie mniej ważne i niekojarzone z sukcesem. Ekonomiczne wyhamowanie, choć dla wielu okazało się w konsekwencjach bolesne, pozwoliło ujawnić inaczej przebiegające niż dotychczas granice społeczne. W tym przedziwnym i trudnym czasie przywilejem stało się nie tyle posiadanie dużego apartamentu na strzeżonym osiedlu i wysokie stanowisko w korporacji, co dostęp do ogródka działkowego i stabilnej pracy. Już nie obsesyjne pomnażanie majątku jest zbawienne, a zrównoważone gospodarowanie posiadanymi zasobami. Dostęp do natury (której bliskość może się okazać także nieoceniona w związku z już doświadczanym ociepleniem klimatu), obecność drugiej osoby obok i regularny dochód – to pokłady dające największe bezpieczeństwo. W warunkach spowolnienia i ograniczenia bodźców możliwym stało się skupienie na potencjale własnych talentów, umiejętności, ale także lęków i traum.

Narracyjny początek wystawy wytycza charakterystyczny motyw zaczerpnięty z dyptyku *Follow me – part 3* Agi Jarzabowej. Pospolita kura ukazana na rysunku wrocławskiej artystki symbolizuje to, co prywatne, kojarząc się z tak zwaną kurą domową, przywodzi na myśl nieodpłatną, reprodukcyjną pracę kobiet. Niedoceniona aktywność zepchnięta do przestrzeni czterech ścian w rzeczywistości stanowi ważne zaplecze w rozwoju gospodarki każdego kraju, co w przypadku izolacji i pracy zdalnej wybrzmiało bardzo wyraźnie. Znana z wątków

feministycznych w swojej twórczości Jarzłbowa często obsadzała w rolach głównych prac młode kobiety, zagubione w trudnej rzeczywistości dorosłego życia. Emancypacyjną wymowę przedstawienia można odczytać w kontekście nadania podmiotowości zwierzętom, także tym, które giną masowo w drastycznie eksploatującym naszą planetę procesie produkcji mięsa.

Do zasobów osobistych odwołuje się wyjątkowy obraz Stanisława Kortyki *Nadzieja II* z 1982 roku. Namalowany w stanie wojennym ukazuje „sadzeniaki” – bulwy ziemniaka posiadające kielki, co czyni je gotowymi do zasadzenia i wydania kolejnych plonów. Tytuł związany z okolicznościami powstania obrazu – czasami załamania ekonomicznego i pozamykanych granic – jest niezwykle wymowny: nadziei można szukać w najdrobniejszych elementach codziennego życia. Wzrastające zielone wiązki mogą się też kojarzyć z witalną siłą odradzającej się do życia natury i wiary w jej regeneracyjne zdolności. Sytuacja izolacji i nadprodukcji myśli w czasie odosobnienia pojawia się w serii wideo i fotografiach *Krew poety* Lecha Majewskiego. Główny bohater, młody twórca zamknięty w zakładzie psychiatrycznym, snuje swoją opowieść będącą mieszanką faktów z jego biografii, wspomnień, fantazji, fetyszy i urojeń. Oglądając film, wchodzimy w świat wewnętrzny typowego nadwrażliwca, osoby z jednej strony tęskniącej za życiem na zewnątrz, z drugiej – wizualizującej powrót do utraconej rzeczywistości poprzez przeszłość. Kwestię pamięci jako zasobu osobistego porusza także *Film nieskończony 2* Anny Płotnickiej, w którym twarz córki artystki przesłaniają pamiątki rodem z rodzinnej szuflady: zdjęcia, bursztyny, drobna biżuteria, zeschnięte listki. Inwentarz osobistych przedmiotów powoli znika na naszych oczach, obiekt po obiekcie, przywodząc na myśl sposób pracy ludzkiej pamięci czy naturalne starzenie się umysłu. Z drugiej strony obiekty znikając, odsłaniają twarz kobiety, której całe oblicze staje się widoczne dopiero na końcu filmu.

Natłok przedmiotów to nie wyłącznie powierzchowny problem metrażu naszych mieszkań. Żyjemy w czasach globalnego zanieczyszczenia nie tylko smogiem czy plastikiem, lecz także informacjami. Przebodźcowanie i presja, z jaką oddziałuje na odbiorcę chaos medialny, to temat obrazu *Windows, before, after* Mariusza Mikołajka. Szczególnie w początkowym etapie przymusowej izolacji ogrom, często sprzecznych, wiadomości wpływał na zachowania społeczne, eskalował rozdrażnienie i paniczny lęk przed chorobą.

Centralny dla narracji wystawy *Czarny diament* Łukasza Surowca odnosi się do tytułowych bogactw Ziemi. Wydobywanie węgla, z którego został wykonany klejnot, zdecydowanie wpłynęło na rozwój przemysłu, za sprawą którego dokonał się skok

cywilizacyjny. Na pozór archaiczne porównanie do najcenniejszego minerału dobrze ilustruje ekonomiczne, gospodarcze, a nawet kulturowe przywiązanie.

Artysta słynący ze swoich kolektywnych i zaangażowanych społecznie działań pierwotnie wykonywał diamenty wspólnie z bezrobotnymi górnikami, przywracając niejako wykluczonych na łono neoliberalnego rynku. Dowartościowując fizyczną pracę, wykonywaną w ciężkich warunkach, zwracał uwagę na jej niestabilny i zagrożony charakter. Zmniejszenie wydobywania pociąga za sobą szereg decyzji, których skutki uderzą w najsłabsze ogniwo systemu, szczególnie gdy pozostanie ono pozbawione wsparcia socjalnego.

Górnictwem w kontekście społecznym i kulturowym zajmował się także w dokumentalnym cyklu *Ludzie czarnego złota* Paweł Sokołowski. *Portrety górników – ostatnie pokolenie* to fotografie – podwójne portrety uwieczniające ludzi i miejsca. Nieczynne wałbrzyskie szyby kopalnianie, zdewastowane postindustrialne pejzaże i postacie mężczyzn w galowych mundurach stojących na ich tle to wspomnienie ludzi etosu pracy, którzy tworzyli znikający przemysł ciężki. Wałbrzyskie zakłady górnicze zostały pozamykane jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji o zmianie polityki energetycznej. Trawestując neoawangardowe hasło Zbigniewa Gostomskiego: „Zaczęło się w Wałbrzychu. Mogłoby zacząć się gdziekolwiek...”.

Alchemiczny wymiar kamienia uwidacznia się w pracy *Transformacja* Magdaleny Wodarczyk. Wykonany z węgla i szkła obiekt przypomina eksponat wyciągnięty z gabloty muzeum geologicznego. Do stworzenia swojej pracy artystka użyła pieca hutniczego, dzięki któremu połączyła w wysokiej temperaturze cząsteczki obu materiałów. Akt połączenia dwóch materii ma swój symboliczny wymiar. Dowartościowanie piękna natury, a także możliwości obróbki, jakie daje technologia (w tym wypadku technika piecowa), wydaje się być postawieniem znaku równości pomiędzy dwoma przeciwstawnymi porządkami.

Zdobyte cywilizacyjne człowieka, szczególnie architektura, interesują również Viniciusa Libardoniego. W swoich szczegółowych akwafortach oddaje precyzyjne wizerunki wrocławskich budynków użyteczności publicznej, których lata świetności dawno przeminęły. Dworzec Nadodrze, niegdyś ważny węzeł komunikacyjny kolei żelaznej, czy Auditorium Chemii, nowoczesny ośrodek krzewienia powojennej nauki – to pomniki swoich czasów, zmaterializowanie modernizacyjnego mitu. Opuszczone wnętrza wieszczą nadejście nowej epoki, w której prymat rozumu ustępuje empatii.

Eugeniusz Smoliński w obrazie *KrajObraz* odwołuje się nie tyle do samej natury, co do jej reprezentacji, sposobów jej wyobrażonego funkcjonowania. Tradycyjny – wydawałoby się – dla historii malarstwa temat pejzażu został tu ujęty w sposób schematyczny, znany nam z estetyki map. Chodzi już nie tyle o naśladowanie natury, co ujarzmianie, ujmowanie jej za pomocą nowoczesnych narzędzi. Z kolei analizę władzy języka nad otaczającą nas rzeczywistością można dostrzec w pracach Andrzeja Dłużniewskiego. *Słońce* to obraz pochodzący z szerszego cyklu przedstawiającego jedyną gwiazdę Układu Słonecznego. Nazywać świat to zawłaszczać go. Artysta zastanawia się, dlaczego w różnych językach pojęcia i słowa mają różny rodzaj gramatyczny i czy ten fakt wpływa na ich pojmowanie przez człowieka. Być może rodzaj żeński „natury” i „przyrody” w języku polskim znajduje swoje odzwierciedlenie w tym, jak ją traktujemy.

Poetycka instalacja Macieja Albrzykowskiego *ArtCticus – Struktura ekspresyjna w bieli* przywodzi na myśl topniejące lodowce. Odtworzony w metalu papierowy stateczek za sprawą zamontowanego mechanizmu chłodzącego pokrywa się grubą warstwą szronu. Floralne, mroźne rysunki pojawiające się na powierzchni obiektu przypominają o estetycznym walorze zjawisk fizycznych, działających w naturze. Skontrastowanie materiału i formy zawiera w sobie wyraźną sprzeczność. Niczym transatlantyk *ArtCticus* zbudowany jest z metalu, jednak jego forma nie przypomina dwudziestowiecznych zdobyczy technologii, a dziecięcą, nietrwałą zabawkę. Zabieg ten wydaje się odwoływać do ulotności ludzkich osiągnięć cywilizacyjnych wobec skali ewolucyjnej i planetarnej. Humorystyczne i pozytywne spojrzenie na postawy proekologiczne wprowadza praca *Fitness biblioteka* Michała Kosmy Jędrzejewskiego. W interaktywnej instalacji odbiorca może – jak to się mówi – połączyć przyjemne z pożytecznym, dbając jednocześnie i o ducha, i o ciało. Surrealistyczny obiekt można odczytać w kontekście samowystarczalności i próby przełamania impasu energetycznego .

Kontemplacyjny stosunek do natury prezentują prace Piotra Błażejewskiego, który w swoich energetyzujących, biomorficznych obrazach zgłębia zjawiska takie jak kolor czy światło. Zgeometryzowane, symetryczne kompozycje wydają się być hołdem dla harmonii i porządku naturalnego. Stworzone przez niego malarskie struktury przypominają ascetyczne, abstrakcyjne totemy lub wnętrza jaskiń-kaplic.

Do potrzeb duchowych i religii jako zasobu wspólnego nawiązuje instalacja *Martwa natura z niewinnością* Marcina Berdyszaka oraz obrazy z cyklu *Ornaty dolnośląskie* Kamila

Moskowczenki. Choć prace odwołują się do innych wątków, to dotyczą dziejącego się na naszych oczach kryzysu wiary i odejścia od zinstytucjonalizowanych form kultu. Obrazy nawiązują do tytułowych strojów liturgicznych, które na skutek działania grzybów ulegają zniszczeniu i powolnej dematerializacji. Instalacja Berdyszaka ilustruje natomiast sytuację symbolicznego odwrócenia od dzieciństwa, ale także od figury dziecka w ogóle. Kojec stworzony z klęczników, w środku którego znajdują się zabawki, to miejsce wyizolowania i ograniczenia.

Podobny kryzys przeżywa także sfera polityki, a zmniejszające się zaufanie do decydentów, którzy nie reprezentują już ludu, a jedynie własne interesy, wydaje się prowadzić do radykalnego, nieodwracalnego zerwania z dotychczasowym porządkiem. *Karl Marx na taczkach* Krzysztofa M. Bednarskiego można interpretować jako odwołanie do gestu zadania kary mającego swoje korzenie w ludowym rytuale.

Aranżacja wystawy ujawnia jeszcze jeden zasób wspólny, będący aktualnie także w momencie przełomowym – edukację. Zepchnięta na margines, niedofinansowana, traktowana jako narzędzie do osiągnięcia politycznych celów wydaje się być jedyną nadzieją na przyszłość. Choć niepozbawioną trudów i wyzwań, ale jednak przyszłość. Wydawałoby się, że współczesność to suma kryzysów składających do grobu stary świat i wytyczających nowy horyzont. Nie sposób cofnąć czasu, ale można zmienić bieg historii, można z niej czerpać wiedzę o błędach, poddawać nowej interpretacji to, co już było, i to, co jest teraz.